

KAROLINA LEŚNIEWSKA

STRESZCZENIE PRACY DOKTORSKIEJ

*Egzotyka oswojona – o tematyce bizantyjskiej w starofrancuskich  
powieściach XII i XIII wieku*

*Exotisme apprivoisé : la matière byzantine dans  
les romans français des XII<sup>e</sup> et XIII<sup>e</sup> siècles*

PRACA NAPISANA POD KIERUNKIEM

DR HAB. KATARZYNY DYBEŁ, PROF. UJ

Wieki XI i XII to czasy wielkości i potęgi Cesarstwa Bizantyjskiego. Reputacja tego cesarstwa niejednokrotnie przyciągała ludzi Europy Zachodniej, którzy wybierali się w daleką podróż do Konstantynopola, stolicy imperium, gdzie oczarowywał ich splendor i nieprzeciętne bogactwo tej niezwyklej *polis*. Jednak owej fascynacji Bizancjum towarzyszyły i inne uczucia, zazdrość a czasami zawiść. Zachwyty bywały więc zabarwiony poczuciem wyższości, a nawet pogardy, szczególnie wtedy, gdy do głosu dochodziły uczucia i kwestie religijne: Bizancjum, chociaż chrześcijańskie, było przecież oskarżone o schizmę.

To ambiwalentne podejście do Bizancjum i jego mieszkańców naznaczyło literaturę średniowiecznej Francji, a w szczególności tak zwane „powieści bizantyjskie” powstałe w XII i XIII wieku. Cztery z

nich wydają się pod tym względem szczególnie ciekawe: dwunastowieczne powieści *Partonopeu z Blois* (*Partonopeu de Blois*) anonimowego autorstwa, *Klidżes* (*Cligès*) napisany przez Chrétiena de Troyes, *Powieść o Herakliuszu* (*Eracle*) autorstwa Gautiera z Arras oraz trzynastowieczna powieść *Floriant i Florete* (*Floriant et Florete*), również nieznanego autorstwa. Akcja tych powieści toczy się zarówno na Zachodzie Europy jak i na bizantyjskim Wschodzie, reprezentowanym najczęściej przez Konstantynopol. W każdej z powieści dochodzi do zetknięcia się postaci pochodzących z tych dwóch odległych cywilizacji. Można więc uznać te teksty za przestrzeń spotkania i wymiany.

Tajemnicze regiony Orientu postrzegane były w czasach średniowiecza jako świat egzotyczny i zaskakujący dla ludzi Zachodu. Jednak inność Bizancjum w analizowanych tekstach literackich wydaje się mniej onieśmielająca niż mogłoby się to wydawać, a autorzy interesujących nas tutaj powieści wskazują na drogi prowadzące do oswojenia wizerunku Bizancjum i Konstantynopola.

W epoce średniowiecza dystans geograficzny pomiędzy Zachodem a bizantyjskim Wschodem był głównym powodem kulturowej przepaści dzielącej te dwie cywilizacje. Pomimo trudów podróżowania i długości wypraw na Wschód autorzy analizowanych powieści dostarczają bardzo mało konkretnych i szczegółowych informacji na temat samych podróży. Mamy tu raczej do czynienia z nakreśleniem poczucia odległości i oddalenia poprzez rozwinięcie całej serii toponimów. Mogą się one odnosić zarówno do Zachodu (Londyn, Blois), do Wschodu (Konstantynopol, Jerozolima), jak i do legendarnych,

antycznych czy nawet wyimaginowanych miejsc (Teby, Chef d'Oire). Choć większość toponimów pojawia się w tekstach w kontekście pochodzenia poszczególnych, często drugoplanowych postaci, pozwalają one na stworzenie wizji rozległego, szerokiego świata, w którym Konstantynopol odgrywa wyjątkową rolę.

Stolica ta jest obecna we wszystkich analizowanych powieściach, a jej literackie przedstawienia świadczą o dużej oryginalności autorów. Czasami opisują oni Konstantynopol udając, że odnoszą się do innego miasta, o większej chwale, jak w przypadku powieści *Powieści o Herakliuszu*, gdzie bizantyjska stolica ukrywa się pod nazwą Rzymu. Zdarza się też, że Konstantynopolowi nadawana jest wymyślona nazwa – jak w powieści *Partonopeu z Blois*, tam Konstantynopol odnajdujemy pod nazwą Chef d'Oire. Ten dwuznaczny status miasta jeszcze lepiej oddaje problem dystansu międzykulturowego. Istnieje jednak pewien element świata przedstawionego, który pozwoli ten dystans pokonać i zbliżyć się do orientalnej przestrzeni.

Tym elementem jest morze, które staje się miejscem spotkania i możliwego zjednoczenia dwóch światów. Bogactwo tego motywu jest szczególnie widoczne w powieści *Partonopeu z Blois* gdzie morze pojawia się zawsze wtedy, gdy rycerz z Blois i Melior, dziedziczka Cesarstwa Bizantyjskiego, mają się spotkać lub rozstać. Morskie przestrzenie są zarezerwowane dla ich miłości. Warto też zauważyć, że samo słowo „morze” nie pojawi się nigdy w kontekście podróży innych postaci. Ciągłe na nowo podejmowane przez Partonopeu trudy podróży zamorskich przybliżają stopniowo Zachód i Wschód, aż bohaterowie pobiorą się i zagwarantują polityczną unię między Blois i Bizancjum.

Bizancjum jednak ciężko osiągnąć nie tylko ze względu na jego oddalenie w przestrzeni. Przyczyną dodatkowych trudności okazuje się niedostępność architektury i bogactw. Co ciekawe analizowane powieści zawierają tylko nieliczne elementy typowego opisu miasta. Najbardziej rozpoznawalną budowlą orientального krajobrazu jest tutaj wieża. Pojawia się ona we wszystkich tekstach nadając w ten sposób Konstantynopolowi wertykalny charakter oraz sprawiając wrażenie, że miasto jest nieosiągalne. Motyw ten pozwala jednak również na interpretację świata Bizancjum, postrzeganego jako dumny, a jednocześnie skłonny do ukrywania rzeczywistości, nacechowany słabością i erotyzmem. Te elementy mogą być uznane za literacką transpozycję sposobu w jaki ludzie Zachodu patrzyli na mieszkańców Bizancjum.

Chociaż opisy kościołów, murów obronnych, czy pałaców bazujące na spojrzeniu z zewnątrz są raczej skąpe, to autorom analizowanych powieści udaje się pokazać dostatek miasta poprzez skupienie się na opisach luksusu jego pomniejszych elementów. Koncentrują się oni szczególnie na kamieniach szlchetnych, które stanowiły istotny atrybut Orientu, nie tylko w bizantyjskim wydaniu. W tekstach literackich kamienie szlchetne przede wszystkim umacniają wrażenie bogactwa i piękna stolicy cesarstwa. Jednocześnie są też wyrazem oceny, czy wręcz krytyki cywilizacji opierającej się na splendorze i przepychu – takie mogłoby być w każdym razie ich znaczenie w *Powieści o Herakliuszu*. Kamienie szlchetne odgrywają też niekiedy pewną rolę w intrydze pokazując, że bohater cieszy się specjalnymi względami i jest chroniony.

Jedwab jest kolejnym składnikiem konstantynopolińskiego światła, niezwykle trudno osiągalnym dla ludzi Zachodu, był on zatem ogromnie podziwiany i pożądany. Jego obecność w powieściach świadczy o egzotycznym charakterze wschodniego miasta. I wreszcie motyw światła, który wieńczy wizję blasku i przepychu: od niego zresztą zależało piękno wystrojów oraz dekoracji. Nadmienmy, że przedstawienie drogich materiałów jest bardziej rozwinięte w powieściach dwunastowiecznych, czyli powstałych przed zdobyciem Konstantynopola w czasie IV Krucjaty, kiedy to krzyżowcy wyciągnęli ręce po skarby Bizancjum, a miasto przestało być nieosiągalne w dosłownym tego słowa znaczeniu.

W przeciwieństwie do Zachodu, poziom nauki w Bizancjum, podobnie jak poziom wyrafinowania, był niezwykle wysoki, szczególnie w XI i XII wieku. Popularność kultury pisanej wśród ludności cesarstwa, a szczególnie jego stolicy, mogła mieć wpływ na powstanie w średniowieczu literackiej wizji Orientu jako ziemi nauki. Skojarzenie pomiędzy nauką i techniką a Wschodem jest też widoczne w analizowanych powieściach bizantyjskich. W tekstach tych wiedza przeplata się zresztą z magią, co tworzy „egzotykę tego co niezrozumiałe”. Co więcej, wynik praktyk magicznych oraz efekty działania cudowności spełniają bardzo ambiwalentne funkcje ponieważ prowadzą zwykle do ukrywania rzeczywistości i prawdy, są też ściśle związane z ideą niewidzialności, jak chociażby w powieści *Klidżes*, gdzie piastunka Thessala, znawczyni w dziedzinie magii i znachorka używa każdorazowo swych zdolności, żeby ukryć młodą cesarzową Fénice oraz chronić ją w ten sposób przed utraceniem dziewictwa, nieszczęśliwym małżeństwem a w końcu przed śmiercią.

Ta skłonność do maskowania i ukrywania daje się też zauważyć w przypadku orientalnej techniki zarysowanej w tym wypadku w postaci skomplikowanych automatów. Bizancjum słynęło z tych mechanizmów, których konstrukcja, czy funkcjonowanie mogły być wyjaśnione, ale które zawsze wywierały ogromne wrażenie na prostszych umysłach. W powieściach bizantyjskich automaty spełniają różne funkcje: w *Powieści o Herakliusz* stanowią sposobność dla Gautiera z Arras do skrytykowania zachwyty dla inwencji tego rodzaju oraz ośmieszenia naiwności łatwowiernych poprzez zanalizowanie i wyjaśnienie sposobu ich funkcjonowania co prowadzi do demistyfikacji automatów. Tymczasem anonimowy autor powieści *Partonopeu z Blois* oczarowuje swoich czytelników delikatnymi sugestiami obecności automatów w konstantynopolitańskich pałacach czy na statkach bizantyjskiej floty, choć nigdy nie potwierdzi wyraźnie ich istnienia. Zarówno nauka jak i technika wydają się więc flirtować z magią, tajemniczością i cudownością.

Jednak ten egzotyczny świat Bizancjum wyrażający się w oddaleniu, przepychu, czy w dziwnych zjawiskach może zostać oswojony, a w konsekwencji stać się bliższym, mniej obcym. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na powstanie szczególnej więzi pomiędzy Zachodem, a bizantyjskim Wschodem, opartej na średniowiecznej idei *translatio studii*, według której wiedza miała opuścić Wschód, żeby przejść na Zachód, najpierw do Rzymu, a następnie do Francji, gdzie miałyby pozostać już na zawsze. Nawet jeżeli według tej teorii Bizancjum wygląda na słabsze i zależne od zachodniej wiedzy oraz wartości moralnych wynikających z jej posiadania, to staje

się ono jednocześnie mniej inne i mniej obce dzięki relacji powstałej w procesie przeniesienia wiedzy.

Związek pomiędzy Wschodem i Zachodem zostaje też ukazany poprzez relację mistrz-uczeń. Czasami proces przekazywania wiedzy może dziać się na oczach czytelnika, rozgrywać się w czasie akcji powieści, jak ma to miejsce w powieści *Partonopeu z Blois*, gdzie zachodni rycerz i przyszły cesarz Bizancjum posiada trzech mistrzów z Orientu, którzy kolejno przekazują mu tajniki rządów i strategii. Tymczasem w powieści *Klidżes* Bizancjum potrzebuje rady i nauczania zachodniego świata, a w *Powieści o Herakliuszu* Cesarstwo Bizantyjskie traci wszelką nadzieję na przetrwanie i oczekuje pomocy i ratunku ze strony tytułowego bohatera. Bohaterowie powieści bizantyjskich wiele uczą się także z kart historii, która przemawia do nich poprzez czyny mitologicznych herosów i cieszy się niezwykłym szacunkiem.

Również niektóre ewokacje sztuki potwierdzają znaczenie jakie przekaz wiedzy odgrywa dla przyszłych pokoleń. Malowidła i gobeliny nie pojawiają się przypadkiem, a raczej po to, by opowiedzieć historie zaczerpnięte z Biblii i mitologii, a także by ukazać wiedzę dotyczącą tego co kiedyś zostanie określone mianem nauk przyrodniczych. Pragną te dzieła sztuki być wyczerpujące, choć nie wydaje się to możliwym. Pamięć o powstałej kiedyś więzi, a także świadomość, że spoczywająca na Zachodzie wiedza pochodzi pierwotnie ze Wschodu pomagają w tym wypadku oswoić Bizancjum.

*Translatio studii* stanowi tylko jednym wymiar przekazu, który miał miejsce w czasach średniowiecza. Jego drugi aspekt, *translatio imperii*, jeszcze wyraźniej zaznacza swoją obecność w powieściach

bizantyjskich. Teoria ta mówi o przeniesieniu władzy ze Wschodu na Zachód i stanowiła kluczowe narzędzie ideologiczne do usprawiedliwiania zachodnich pretensji do zwierzchnictwa nad całym światem chrześcijańskim. W powieściach bizantyjskich *translatio imperii* nie dotyczy tylko przeniesienia samej władzy, ale przejawia się również w motywie nauki rzemiosła rycerskiego. Bizantyjczycy przedstawieni są jako postaci słabe i niezdolne do skutecznej walki o ile wcześniej nie przejdą swego rodzaju szkolenia i nie nauczą się walki na Zachodzie. Wydaje się, że w cesarstwie nie ma dzielnych rycerzy, a ten kto chciałby nauczyć się jak postępować z bronią i jak radzić sobie na polu walki musi wcześniej udać się na Zachód. Bizancjum nie oferuje też żadnych sposobności do wypróbowania własnych sił, odbywają się tam tylko turnieje i nieliczne potyczki. Nawet jeżeli rycerz z Konstantynopola zdobędzie potrzebne umiejętności i sprawdzi się w wojowaniu, nie będzie w stanie swoich doświadczeń przekazać potomstwu – taki wydzźwięk zdaje się przynajmniej dominować w powieści *Klidzes*, gdzie każde pokolenie jest zmuszone zwracać się do Zachodu, aby otrzymać rycerskie „wyszkolenie”.

Czasami takie szkolenie może okazać się niewystarczające do zagwarantowania pokoju na terenach cesarstwa, a Bizantyjczycy muszą w tej sytuacji prosić o pomoc zachodnich bohaterów, składając w ich ręce losy całego państwa. W *Powieści o Herakliuszu* pojawia się perski sultan Chosroes, stanowiący ogromne zagrożenie dla chrześcijaństwa. Jak się okaże tylko tytułowy bohater – pochodzący z Rzymu Herakliusz – będzie w stanie ocalić Bizancjum i odzyskać skradziony Święty Krzyż. Rok 1204 pokazał, że zachodni wojownicy faktycznie pomyśleli o napaści na Konstantynopol, ta postawa nie jest jednak widoczna w



powieściach bizantyjskich, jako że nie sugerują one nigdy użycia siły wobec ludności Bizancjum ani żadnego agresywnego rozwiązania. Wręcz przeciwnie, cesarstwo wschodnie zawsze samo zwraca się o pomoc i samo otwiera bramy zachodniemu rycerstwu zgadzając się na podporządkowanie się panowaniu jego najświetniejszych przedstawicieli. Nawet jeżeli odniesienie się do teorii *translatio imperii* sugeruje istnienie poczucia wyższości w stosunku do Bizancjum, to można uznać że stworzone w ten sposób relacje są jedynym możliwym tłem dla podjęcia dialogu.

Ta refleksja na temat *translatio studii* i *translatio imperii* podkreśla istnienie związku pomiędzy Zachodem, a bizantyjskim Wschodem i wytyczając teren spotkań i wymiany, chociaż obie strony nie mogą zostać uznane za równe. Istnieje jednak kategoria, która jest pełnym wyrazem osławiania egzotyki innej cywilizacji, nie noszącym jednak znamienia nierówności – kategorią tą jest podobieństwo. Co ciekawe, pojawia się ono w kontekście religii, która w analizowanych powieściach zwraca uwagę na elementy wspólne występujące w kulturach Zachodu i chrześcijańskiego Wschodu, chociaż rzeczywistość XII i XIII wieku wyglądała zupełnie inaczej od czasu schizmy z 1054 roku. Literacki świat powieści bizantyjskich w żaden sposób nie odnosi się do kwestii herezji, czy teologicznych dysput. Przyznać jednak należy, że odnaleźć można tylko nieliczne nawiązania do religii i życia duchowego postaci mimo, że tacy autorzy jak Gautier z Arras czy Chrétien de Troyes z racji swojego wykształcenia znali z pewnością teologiczne dysputy swoich czasów.

Ponieważ analizowane teksty przynależą do nurtu literatury dwornej, zawierają one epizody dwornej miłości a kwestie uczuciowe zajmują centralną pozycję w rozwoju wydarzeń. Miłość jest tutaj zresztą najdoskonalszym sposobem wyrażania podobieństwa. Kochankowie mogą po prostu być do siebie bardzo podobni jak w przypadku Klidżesa i Fénice, i uosabiać w równym stopniu piękno. Autor powieści *Floriant i Florete* wolał jednak zwrócić uwagę na podobieństwo imion, które nie uchodzi uwagi samej parze. W końcu związki małżeńskie zawierane pomiędzy postaciami wywodzącymi się z obszaru Bizancjum i Francji symbolizują trwałe zjednoczenie Wschodu i Zachodu.

*Partonopeu z Blois, Klidżes, Powieść o Herakliusz* oraz *Floriant i Florete* pokazują w bardzo złożony sposób jak ludzie średniowiecznego Zachodu, a szczególnie Francji, mogli wyobrażać sobie Bizancjum, które znali przeważnie tylko z kronik, czy z opisów podróży. Orientalne cesarstwo było niewątpliwie podziwiane, czym z pewnością zwróciło na siebie uwagę pisarzy. Ale wyobrażenia tych ostatnich wykraczała daleko poza konwencjonalny opis egzotycznego Konstantynopola i jego mieszkańców. Zreinterpretowali oni popularne motywy i stworzyli oryginalne relacje pomiędzy postaciami. Wydaje się, że te zabiegi mogły mieć znaczny wpływ na spojrzenie skierowane w dobie średniowiecza przez ludzi Zachodu na Bizantyjczyków. Gdy patrzy się na to, jak odmalowany został świat Bizancjum w analizowanych tekstach, nie ma powodu uważać, że IV Krucjata była nieunikniona, jako że powieści te zakładają istnienie miejsc, gdzie egzotyczny świat Bizancjum może zostać oswojony, oraz obecność postaci, które są gotowe podjąć się tego zadania.